

Ceny prenumeraty.

We Lwowie: miesięcznie 2 Kor., za codzienną dwukrotną dostawę do domu dopłaca się 60 halery

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii: miesięcz. 2 K. 50 h. z 2-krot. wysyłką 3 K. — h. kwartal. 7 K. 50 h. 9 K. — h. rocznie 30 K. — h. pocztow. 36 K. — h.

W Niemczech: miesięcznie 4 Kor. W innych państwach Związku pocztowego miesięcznie 5 Koron. Zmiana adresu pocztowego 40 hal. Redakcja, Administracja, Drukarnia Lwów, ulica Zimorowicza 11—15.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie

Ceny ogłoszeń.

Ogłoszenia (inseraty) za 1 wiersz petitowy lub jego miejsce 20 hal. Nadesłane za wiersz petitowy lub jego miejsce 80 halery.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal. Doniesienia o ślubach, zaręczynach itp. wiadomości po 1 Kor. za wiersz. Drobnie ogłoszenia za wyraz 6 h. najmniej 30 halery. Wyrazy grubszym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych numerów: Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 10 h. Nr. poranny 4 h. z przesyłką 6 h. Drobnych rękopisów nie zwraca się

Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych należy adresować do: Redakcji Słowa Polskiego we Lwowie. — Listy w sprawach przedpłaty i odbioru pisma, ogłoszenia i reklamacje uprasza się nadsyłać pod adresem: Administracja Słowa Polskiego we Lwowie. — Adres dla telegramów: Słowo Lwów. — Nr. telefonu Redakcji 541, Administracji 740.

Wydawca: inżynier WACŁAW WOLSKI.

Redaktor naczelny: ZYGMUNT WASILIEWSKI.

Kalendarz lwowski.

Wtorek, 18 lutego.

Imiona: Rzym.-kat. Dziś: Flawiusza. Jutro: Konrada Pust. — Gr.-kat. Dziś: 5. Ahaftyi M. Jutro: 6. Wukola Pr. — Słowiańskie: Dziś: Wieloslawa. Jutro: Czczislawa bt.

Wschód słońca 7:10, zachód 5:20.

Pociągi kolejowe odchodzą ze Lwowa z dworca głównego, (czas środkowo-europejski): do Krakowa 8:25*, 8:40, 2:45, 6:15, 7:05*, 7:20, 11—, 12:45*, 3:45; do Rzeszowa 4:05; do Podwoleczysk 6:20, 10:45, 2:17*, 7—, 11:15; do Czerniowiec-Ickan: 6:10, 9:20, 1:55*, 10:40, 2:51*; do Kołomyi 2:35; do Stryja 11:30; do Ławocznego 7:30, 2:30, 6:25; do Sambora: 6—, 9:05, 4:30, 10:51; do Jaworowa 6:58, 6:30; do Rawy, Sokala: 6:12, 7:10, (11:35 każdej niedzieli tylko do Rawy); do Bełzca 11:05; do Stanisławowa: 5:50; do Husiatyna: 6:20, 2:15*, 11:15; do Brzuchowic 7:21, 12:41, 2:28, 3:45, 5:45, do Janowa: 9:10, 3:35.

Pociągi pociągowe opatrzone gwiazdką, nocne (od 6 wieczór do 5:59 rano) drukowane czarno.

Redakcja „Słowa Polskiego“ otwarta codziennie od godz. 9-tej rano do 1-ej popoł. i od 6-tej do 8-ej wieczorem. W dni świąteczne od godz. 11 do 12-tej w południe. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 10 do 11-tej rano.

Muzea i biblioteki. Ossolineum: Biblioteka otwarta od godz. 9 do 1; muzeum w dni powszednie (prócz pon.) od 9—1 nadto we wtork. i piąt. od 3—5, w niedziel. 1—1. Biblioteka Uniwersytecka codziennie od godziny 8 do 11 i od 4—7 po południu codziennie prócz soboty. Muzeum Dzieduszyckich, (Teatralna 18) zwiedzać można tylko w dni powsz. w godz. przedp. za zgłosz. — Bibl. Poturzycka (hr. Dzieduszyckich, Kurkowa 1. 17) codziennie 10—2 dróż. piątku. — Muzeum przemysłowe otwarte w dni powszednie (prócz poniedziałku) od godziny 9—2 w święta od godziny 10—1. Biblioteka Baworowskich (Ujejskiego 2) codziennie od g. 4—7 z wyjątkiem czwartków. — Biblioteka Pawlikowskich (ul. Trzeciego Maja 5) środy, soboty i niedziele od 11—12. — Bibliot. Polit. 10—1. i od 4—8 w, w niedziele, poniedz. i święta od 10—1. Bibl. T. Szewczeni (ulica Czarnieckiego 26) 2—6 (prócz niedziel. i św. ruskich). Bibl. Narodnego Domu (Teatralna 22) we wtorki, środy, piątki, soboty 9—12 i 3—5. — Biblioteka gminy wyznaniowej Izraelickiej (ul. św. Stanisława 1. 5) otwarta codziennie z wyjątkiem piątku i soboty od g. 5—8 wieczor. Biblioteka publiczna T. S. L. (Trzeciego Maja 5, i p.) otwarta codziennie 5—7 popoł. w niedziele i święta od 10 do 12 w poł. — Polskie Muzeum szkolne (św. Mikołaja 21) w poniedziałki, środy i piątki 3—5 pop.

Wystawy stałe. Wystawa w Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych (Muzeum przemysłowe) codz. od g. 10—4. Opłata w dni powszednie 1 kor., w niedzielę 60 h., (studenci 20 hal.). — Galeria miejska (provisorzynie urzędzona) w gmachu Muzeum przemysłowego od g. 10 do 2 z wyjątkiem poniedziałków. Wstęp 1 k., w niedzielę 50 h., młodz. szkol. 20 h.

Teatr The Empire Vio. Ul. Karola Ludwika 27. Dziś i codziennie wielkie przedstawienie kinematograficzne. Początek punktualnie o g. 8 wiecz. W soboty, niedziele i święta 2 przedstawienia o 4 i o 8 godz. — Bilety do nabycia od g. 4 popoł. przy kasie teatru. Co sobotę całkowita zmiana programu.

5

MARK TWAIN.

Powiaśka o koniu.

Tłómaczył A. Z.

(Ciąg dalszy).

Była i muzyka i ogromna parada, następnie zaś utworzono kilka nowych szeregów, nieznanymi dotąd w wojskowych przepisach, i oddano je pod komendę Cathy, która została w ten sposób kapralem w siódmym pułku kawalerii, a chorążym-porucznikiem w dragonach. Ofiarowali jej także parę granatowych epolet z literami F. L. i C. G. i szablę. Nosi jedno i drugie. Przyznali jej również prawo salutowania i mogę zaświadczyć, że obie strony sumiennie ceremonii tej dopełniają. Nigdy nie widziałem, żeby Cathy, czy też który z żołnierzy, uśmiechnął się kiedykolwiek przy oddawaniu ukłonu. Oficjalnie nic nie wiem o tych wszystkich uroczystościach, ale prywatnie stałem w miejscu, skąd mogłem dobrze widzieć. Jednego się bałem — to zazdrości innych dzieci. Całkiem jednak niepotrzebnie, bo nietylko jej nie zazdrozczą, ale dumne są z niej i z honorów jej oddawanych. Przytem lubią ją bardzo, bo zamieniła życie ich w jedną, nieustającą zabawę, i umie być wiernym przyjacielem i stronnikiem.

Stała się też niezrównanym jeźdźcem, a to dzięki lekcjom Buffalo-Billa, którego dla skrócenia nazywa B. B. Nauczył ją nietylko siedemnastu sposobów złamania karku, ale i dwudziestu dwu innych, aby uniknąć takiego losu. To też jest nieustraszoną amazonką i nie

Powszechne wykłady uniwersyteckie. Dziś doc. Polit. dr. Z. Krygowski: O niektórych pojęciach matematyki współczesnej. Sala XIII. Uniwersytetu, II. p. ul. św. Mikołaja 4. Początek o godz. 7:30.

Wieczór Kółka inżynierów w Kasynie m. Zebranie towarzyskie z tańcami w Koło lit.-artyst. Teatr miejski. Dziś o g. 7 w. „Złoto Renn“, opera w 3 aktach R. Wagnera.

Zebranie przedwyborcze.

Sprawozdanie poselskie dra Głabińskiego.

Z inicjatywy wydziału organizacyi narodowej IV okręgu miasta Lwowa zwołano na wczoraj do sali Tow. pedagogicznego zgromadzenie przedwyborcze, na którym przedstawili się trzej kandydaci na posłów do Sejmu pp. Głabiński, German i Battaglia.

Dr. Głabiński przyjechał na to zebranie umyślnie z Wiednia i korzystając z okazji, postanowił za jednym zachodem złożyć sprawozdanie ze swojej działalności poselskiej. Uczynił to na początku zebrania w dwugodzinnej przemowie. Ze względu na doniosłe i ogólne znaczenie tego sprawozdania podamy je w całości w najbliższym numerze według stenogramu.

Sprawozdanie dra Głabińskiego objąć musiało, ze względu na jego stanowisko, działalność całego Koła polskiego, reprezentowanego wobec rządu przez prezydium. Relacje te odczytał musza nietylko wyborcy lwowscy, ale kraj cały; ogół przeczyta je z najwyższym zainteresowaniem, uznaniem dla Koła i jego dzisiejszego prezydium i wdzięcznością.

Uznanie takie i podziękę zgromadzenie wczorajsze wyraziło jednomyślnie gorącymi oklaskami, które się podniosły i długo trwały, gdy dyr. W. Biechoński postawił wniosek wyrażenia uznania. A dodać trzeba, że zgromadzenie wczorajsze było bardzo liczne, lokal Tow. pedagogicznego nie mógł pomieścić tłumy, który zalegał też kurytarz i scenę. Dzięki taktownemu kierownictwu, które spoczywało w rękach reagenta Witosławskiego, porządek i powaga zebrania nie zostały zakłócone.

A była ku temu okazyja, gdy po przemówieniach dra Kulikowskiego i Biechońskiego zażądał głosu ludowiec p. Dąbski. Na sali odzywały się głosy nieprzyjemne mowcy i domagające się ograniczenia go do 5 minut (uchwalonych przed chwilą dla przemówień). Prezes Głabiński prosił zebranych, aby nie przeszkadzali p. Dąbskiemu mówić, potrzebuje bowiem słyszeć słowa krytyki.

— I cóż się stało, gdy już chłopiec w alegoryę się zmienił?

— A no, zabrała kruka, i pty go pieściła, aż go zupełnie przyswoiła; i teraz siada u niej na ramieniu, i jeździ z nią konno i nieznośny jest w kuchni, a wszyscy to wytrzymują, bo to jej ptak.

— Już to i ona nie da człowiekowi odetchnąć, taki w niej duch niespokojny. Wczoraj piętnaście razy ją upomniałem w ciągu piętnastu minut, a ona na mnie oczy podniosła, tak, jak to ona umie, że aż się serce rozplywa i mówi: „Mamo Doreas, teraz powiedz mi komplement!”

— I pewno powiedziałaś, głupia stara?

— Nie, Mars Tom, przycisnęłam ją tylko do serca, i powiedziałam, że może robić co chce, bo niema w niej wady, ani zlego.

— Wiem ja, że psujesz to dziecko okropnie.

— Psuję? Alboż to dziecko da się zepsuć? A pan, Mars Tom, cóż innego czynisz? Ot, patrzaj no pan na tę kupę kotów; leżą na twoim fotelu, a pan siedzisz na pace ze świec! A dlaczego? Bo to jej koty!

Gdyby Doreas była żołnierzem, byłbym się rozgniewał, ale tak, zmieniłem tylko przedmiot rozmowy. Ona zaś ciągnęła dalej:

— Jeszłego tygodnia, jak to skaleczyła palec, wzięłam ją na kolana, a doktor zaszył ranę. Długo to trwało, a ona ani pisnęła, aż doktor jej powiada: „Dzielną z ciebie dziewczyna, Cathy!” a ona mu na to: „Cyd był jeszcze dzielniejszy!” Widzi pan, to chłopiec w niej tak mówił.

P. Dąbski zarzucał prezydium Koła błędy czkome, znane już z „Kuryera Lwowskiego“, gdzie p. Dąbski pisuje. Zarzuty ze strony ludowców przeciwko Kołu muszą istnieć, bo inaczej nie dałoby się usprawiedliwić, dlaczego ludowcy nie należą do Koła.

Prezes Głabiński spokojnie i rzeczowo odpowiedział na wszystkie zarzuty i wyjaśnił stosunek swój i Koła do ludowców. Przyczem zaznaczył, że jako prezes Koła nie uważa się za kompetentnego do wydawania sądów o poszczególnych stronnictwach. Z zastrzeżeniami wyraził tylko swój osobisty żal, że p. Stapiński, jako kierownik stronnictwa ludowego, nie porozumiewał się ostatnimi czasy z całym Kołem, gdy chodziło o pozyskanie pewnych zdobyczy dla stronnictwa ludowego, lecz uznał za stosowne porozumiewać się tylko z pewną częścią Koła (mowa o stosunku do konserwatywistów — dodajmy od siebie). Zdobycze te, które p. Stapiński chciał pozyskać, są tak drobne i względnie łatwe do uzyskania wobec tych znacznych zdobyczy, jakie osiągnęło Koło, że wszystko to pozyskać można było wprost od Koła bez uchybiania powadze obu stron.

Na porządku dziennym było potem przemówienie kandydackie dra Ludomila Germana. Do niedawna członek Rady szkolnej krajowej, oddany obecnie całkowicie działalności publicznej, dr. German znany jest ogółowi ze swego czystego charakteru, energii i zdolności. Powitany bardzo sympatycznie wygłosił treściwe przemówienie, w którym zaznaczył przynależność swoją do stronnictwa demokratyczno-narodowego i wymienił główne punkty swego programu. Obszerniejsze streszczenie tego przemówienia, jak również przemówienie dra Battaglia, który potem mówił, podamy osobno.

Dr. Battaglia, powitany oklaskami, zabrał głos po dr. Germanie. Zamiast programu pozytywnego, który mowca był już wygłosił w zeszłym tygodniu na zgromadzeniu stronnictwa, mowca dla braku czasu ograniczył się polemiką z tymi wszystkimi, którzy w czasie przedwyborczym starali się o podkopanie powagi stronnictwa D. N. Odpowiadał więc obszernie p. Dąbskiemu i mówcom wczorajszego zebrania demokratyczno-ludowcowo-socjalistycznego. Druzgocząc, nader żywą i dowcipną przemowę przerywano ciągle oklaskami. Polemikę jednak zakończył świetnym przedstawieniem zasadniczych idei programu demokratyczno-narodowego dla okazania, co jest żywiolową przyczyną walki, jaką wypowiadają D. N. przeciwnicy. A wreszcie przedstawił zadania Sejmu w naszej polityce, a stąd zadania wyborców.

Na zakończenie już o godz. 10:30 wstąpił na mównicę dr. Głabiński i w krótkości wypowiedział credo polityczne, jako kandydat na posła do Sejmu.

Na wniosek p. K. D'Abancourta zgromadzenie przyjęło rezolucję następującą:

— I cóż się stało, gdy już chłopiec w alegoryę się zmienił?

— A no, zabrała kruka, i pty go pieściła, aż go zupełnie przyswoiła; i teraz siada u niej na ramieniu, i jeździ z nią konno i nieznośny jest w kuchni, a wszyscy to wytrzymują, bo to jej ptak.

— Już to i ona nie da człowiekowi odetchnąć, taki w niej duch niespokojny. Wczoraj piętnaście razy ją upomniałem w ciągu piętnastu minut, a ona na mnie oczy podniosła, tak, jak to ona umie, że aż się serce rozplywa i mówi: „Mamo Doreas, teraz powiedz mi komplement!”

— I pewno powiedziałaś, głupia stara?

— Nie, Mars Tom, przycisnęłam ją tylko do serca, i powiedziałam, że może robić co chce, bo niema w niej wady, ani zlego.

— Wiem ja, że psujesz to dziecko okropnie.

— Psuję? Alboż to dziecko da się zepsuć? A pan, Mars Tom, cóż innego czynisz? Ot, patrzaj no pan na tę kupę kotów; leżą na twoim fotelu, a pan siedzisz na pace ze świec! A dlaczego? Bo to jej koty!

Gdyby Doreas była żołnierzem, byłbym się rozgniewał, ale tak, zmieniłem tylko przedmiot rozmowy. Ona zaś ciągnęła dalej:

— Jeszłego tygodnia, jak to skaleczyła palec, wzięłam ją na kolana, a doktor zaszył ranę. Długo to trwało, a ona ani pisnęła, aż doktor jej powiada: „Dzielną z ciebie dziewczyna, Cathy!” a ona mu na to: „Cyd był jeszcze dzielniejszy!” Widzi pan, to chłopiec w niej tak mówił.

— Któż to był Cyd?

(C. d. n.)

1. Zgromadzeni dnia 17 lutego 1908 r. wyborcy z miasta Lwowa wyrażają dr. Stanisławowi Głabińskiemu najpełniejsze zaufanie, najwyższe uznanie i podziękę za jego działalność parlamentarną, jako prezesa Koła polskiego.

2. Zgromadzeni żądają od przyszłego Sejmu, ażeby przystąpił niezwłocznie do reformy sejmowej ordynacji wyborczej, któraby, dając narodowi polskiemu stanowczą przewagę, odpowiadającą jego sile liczebnej, kulturalnej i gospodarczej i znosząc dzisiejsze kurje wyborcze, powołała wszystkie warstwy społeczne, nie wykluczając osób płci żeńskiej, do rzeczywistego i pełnego udziału w prawach politycznych, a zarazem utrudniała wszelkie nadużycia wyborcze.

3. Zgromadzeni uchwalają popierać wszelkimi siłami wybór na posłów do Sejmu z miasta Lwowa kandydatów stronnictwa narodowo-demokratycznego, a mianowicie dra Stanisława Głabińskiego, dra Ludomila Germana, dra Ernesta Adama i dra Rogera Battaglię.

Na tem skończyło się właściwe zebranie; utarczki o prawo głosu kilku przypadkowych gości z obozu ludowego zatrzymały jeszcze zebranych chwil parę. Skończyło się na śmiechu ogólnym, gdy niejaki p. Nawarski, dopuszczony do głosu, wyznał, że nic nie rozumiał, o czem kandydaci mówili.

Z Bady miejskiej.

(rozszerzenie dworca Lwów-Podzamcze. — Ze sztuczek wyborczych. — Dostawy. — Kolonia urzędnicza na Francówce.)

Na wczorajszym posiedzeniu, które było dalszym ciągiem poprzedniego posiedzenia, omawiano na początku sprawę rozszerzenia dworca Lwów-Podzamcze. Przemawiał referent tej sprawy r. Epler, poczem uchwalono:

Sprzeciwić się wykonaniu projektu i żądać przedłożenia projektu nowego, obejmującego następujące zmiany i uzupełnienia:

a) wał kolejowy między ulicami Żółkiewską a Kleparowską ma być zniesiony i zastąpiony arkadami;

b) w arkadzie tuż przy obecnej rampie winien być urządzony przechód tunelowy;

c) przedzielenie ul. Żółkiewskiej na wyższą i niższą ma być w ten sposób urządzone, żeby część niższa miała szerokość 10 metrów;

d) w ul. Kąpielowej należy podjazd projektowany rozszerzyć i przeprowadzić korekturę ul. Zamkowej i Kąpielowej, aby spad nie przenosił 5%;

e) należy na linii akcyzowej w miejsce przepustu urządzić podjazd o szerokości 10 metrów;

f) należy wykonać korekturę ul. Tatarskiej w taki sposób, aby jej część górna łączyła się z wiaduktem ul. Żółkiewskiej, zaś część dolna z ul. Żółkiewską niższą;

g) należy zaprojektować rozszerzenie dworca osobowego;

h) należy zaprojektować rozszerzenie względnie wybudowanie nowych magazynów towarowych.

Uchwała Rady ustala dalej ceny za grunta, które miały być wywłaszczone i zawiera pewne szczególne zastrzeżenia gminy odnośnie do kosztów przełożenia przewodów dla światła elektrycznego i gazu, dalej do kosztów zmiany toru dojazdowego do rzeźni, wreszcie ponawia żądanie gminy co do przywrócenia komunikacji w ul. Podzamcze, Stromą i Orzechową.

Komisję dawniejszą, w której skład wchodził radni Rawski, Epler i Blumenfeld, uchwalila Rada uzupełnić radnymi Śliwińskim i dr. Reitem.

Następnie r. dr. Aschkenase zabrał głos w sprawie nagłej, podnosząc, iż w jednej z tutejszych szkół ludowych mają nauczyciele żądać deklaracji od rodziców, że będą głosować na tego lub owego kandydata. Wobec tego mowca wezwał prezydenta, aby położył kres temu nadużyciu.

Wezwany, aby wymienił nazwisko szkoły, prosił dr. Aschkenase, aby go uwolnił od tego. Niewiadomo wobec tego, czy to nie jest również jakiś fajerwerk wyborczy.

Z kolei udzielono szeregu dostaw. I tak konserwacyjne roboty murarskie oddano p. Janowi Rozmusowi a ciesielskie p. Janowi Krykiewiczowi.

Dostawę butów dla m. straży pożarnej oddano p. Bazylemu Smolnickiemu za 2200 kor. rocznie. Wreszcie budowę 2 zbiorników na ropę oddano firmie Zieleniewski za kwotę 2150 kor.

Roboty ślusarskie przy budowie centrali na Persenkówce za 4.800 kor. i robotę okien żelaznych do wozowni na Gabryelówce za 25.000 h. oddano p.p. Piotrowiczowi i Spółce.

Z porządku dziennego r. Wczelak referował sprawę parcelacji Francówki pod domy urzędnicze. Referent wniósł przyjęcie oferty p. Franza z wykluczeniem przedłużenia linii tramwaju elektrycznego aż do toru kolei czerniowieckiej i przyjęcia ryczałku w sumie 30.000 na urządzenie ulicy i budowę kanału. Przemawiało w tej sprawie kilku mowców, a między innymi r. Chołodecki postawił wniosek, aby dla umożliwienia dojścia do skutku tej kolonii urzędniczej przedłużyć linię tramwajową i zgodzić się na ryczałt.

Przemawiali jeszcze r. r. Śliwiński, Rawski, Makowicz, Pawlewski, Czarnecki, Inhatowicz, Blumenfeld, Bieniecki i Szydłowski.

W rezultacie całą sprawę odesłano jeszcze raz do urzędu budowniczego i komisji prawniczej.

Na tem o godz. 9½ dla braku kompletu zamknięto obrady.

Z ostatniej poczty

§ **Dzika konkurencja.** Przedwczoraj w Warszawie na pl. Witkowskiego, gdzie odbywa się handel zbożem, kilkunastu włościanom, przybyłym na targ z owsem, padły konie z powodu otrucia arsenikiem, jak się później okazało. Według pogłosek czynu tego dopuścili się handlarze owsa ze względów konkurencyjnych, ponieważ dorożkarze i furmani chętniej kupowali owies od włościan, niż od przekupniów, otrzymując czystszy produkt i lepszą wagę. Otrucie koni wywołało wielkie wzburzenie. Zebrani licznie dorożkarze nie pozwolili handlarzom żydom na zabranie padłych koni, ponieważ podejrzewali, że postarają się o zatarcie śladów. Policja aresztowała kilka podejrzanych osób.

§ **Sprawa Macierzy Szkolnej.** W ministerstwie spraw wewnętrznych rozpoznawana była sprawa Polskiej Macierzy Szkolnej. Jak donosi korespondent „Słowa“, zapadła już uchwała co do ostatecznego zamknięcia tej instytucji.

§ **Sprzedż planów wojskowych.** Do warszawskiego sądu wojennego wpłynęła już sprawa, o głośne w swoim czasie przygotowywanie do sprzedaży za granicą tajnych planów sztabu warszawskiego okręgu wojennego. Jak wiadomo, aresztowano wtedy wiozącego plany na stacji granicznej Aleksandrów i w walizce z podwójnym dnem wykryto dokumenty.

Do odpowiedzialności w tej sprawie pociągnięto: Edwarda Cegielskiego, b. pomocnika zawiadowcy stacji Skierniewice; Anatola Szyszowa, b. subjekta drukarni sztabowej; Józefa Karaska i Jana Cyrmana, urzędników wydziału technicznego dróg żelaznych nadwiślańskich oraz małżonków Karolinę i Edmunda Radzywińskich.

§ **O polską szkołę.** W jednej ze wsi pow. Sieńskiego w gubernii Mohylońskiej w tych dniach odbyło się zebranie gminne, na którym omawiano sprawę asygnowania sum na szkołę ziemską. Na zebraniu gminnym było wielu włościan-katolików, którzy postawili za warunek asygnowania obowiązkowy wykład języka polskiego i religii w języku polskim. W tym duchu została przyjęta przez zgromadzenie odpowiednia uchwała. Ciekawa rzecz, jak wobec tej uchwały zachowują się władze. W każdym razie uchwała jest zniemiennym objawem ruchu wśród włościan Polaków.

§ **Politechnika w Wilnie.** Sprawa ta postępuje na przód. Na skutek uchwały komisji w sprawie założenia w Wilnie wyższego zakładu naukowego, prezydent miasta zwrócił się do instytucji rządowych i społecznych z prośbą o wybór przedstawicieli, którzy by wzięli udział w pracach komisji. Równocześnie zarząd miejski zwrócił się do politechniki warszawskiej i kijowskiej, prosząc o nadesłanie planu gmachów, oraz liczebnego wykazu studentów, funduszy, potrzebnych na utrzymanie politechniki i źródła ich dochodów.

§ **Gromadne aresztowania.** W sobotę przybyli z Warszawy do Lublina członkowie ochrany i żandarmi i aresztowali około 100 osób ze sfer inteligencji i robotników.

W oddziale lubelskim banku łódzkiego dokonano rewizji nadzwyczaj szczegółowej.

We wszystkich wsiach podmiejskich zarządzono jakieś szczegółowe poszukiwania.

Po śnieżycy.

(Spostrzeżenia podróżnych).

Od jednego z obywateli, który, jak wielu innych, przepędził w polu w wagonie kolejowym wiele godzin, zaskoczony śnieżycą a z powodu wstrzymania ruchu kolejowego poniósł wielkie niepowetowane straty, otrzymujemy następujące uwagi o ostatniej śnieżycy.

Z powodu zastoju w ruchu kolejowym poniosłem wielkie straty — pisze on — sędzę jednak, że straty, poniesione przez innych podróżnych, straty ekonomiczne kraju całego przenoszą setki tysięcy. Sądziłem z początku, że zamiecie śnieżne są faktycznie przeszkodą nieprzewycięzoną — przesiadziawszy jednak kilka dni na stacjach Podwoleńskich, Złoczowie, Tarnopolu odbywszy całą tę drogę końmi i robiąc liczne piesze wycieczki, zasięgałem języka wzdłuż całej tej linii i przekonałem się niestety, że klęska zasp śnieżnych mogła i powinna być zmniejszoną do znacznie mniejszych rozmiarów.

Przerwa ruchu mogła trwać dzień, najwyżej dwa dni, gdyby zarządzenia były energiczne, a przede wszystkim, gdyby niechęć oszczędzenia na płacy robotników w kilku czy kilkunastu tysiącach kor. na rzecz kolei kosztem dziesięciokrotnych strat podróżnych i kraju całego.

Robotnicy stali kolejowi pobierali zwykle wynagrodzenie (90 h. dziewczęta), ale robotnikom wiejskim płacono 1 k. 20 h. — 1 k. 40 h. za ledwo. (W Zborowie np. było 12 lutego w gminie ogłoszenie o cenie 1 kor. 20 hal.) Z rozmaitych ust słyszałem, że robotnicy nie są pewni, wiele im wypłacą, gdyż inną cenę obiecują, inną płacą, słyszałem zresztą odpowiedź całkiem seryj i spokojnie wypowiedzianą na zapytanie wiele otrzynując: „Zapewne 1 k. 20 albo 1 k. 10, bo zapowiadał 1 k. 40 hal.

Potwierdzenie tych faktów otrzymałem też od urzędników. Nadto robotnicy, nie otrzymując co wieczór

pieniędzy, nie chcą wychodzić, bo zmuszeni są długi czas potem chodzić za pieniędzmi, aby później otrzymać to, co im łaskawie zechcą przyznać. — W czasie śnieżycy lub wichru robót wcale prawie nie przedsiębrano, bo wydajność pracy robotnika wówczas mała. Sądziłem z początku, że odgartywanie śniegu w tych warunkach równa się kopaniu rowu na wodzie; dnia 11 bm. o g. 10 rano poszedłem ze znajomym na linię do zwanego rozkopu i widzieliśmy, jak kilkunastu ludzi siedziało pod domkiem strażnika za wiatrem z dozorcą.

Zobaczywszy nas idących i wzięwszy za urzędników — poszli o paręset kroków do roboty. Po pół godzinie, zapewne przekonaawszy się, że nie jesteśmy „nadurzędnikami“, porzucili pracę, bo „zbyt ciężka“. Próbowaliśmy odrzucać śnieg: doskonale trzymał się łopaty, a wicher pracy nie udaremniał. Pora była taka, że każdy z nas rolników chętnie byłby obecny w polu przy robocie, bo w gorszych porach chodzimy, ale przy robotach kolejowych nikogo nie było, toby tej roboty przypilnował, świecił przykładem. Zdarzało się, że na drugi dzień przyjmowano robotników, których poprzednio wydałono jako niezdolnych.

Ci przychodzili omotani w szale i kożuchy i skrępowani tak, że do żadnych ruchów nie byli zdolni. Stąd robota szła opieszale, że aż złość człowieka brała patrzeć na to.

To, że tajne widocznie nakazy lub instrukcje pośrednie zmuszały urzędników do wyczekiwania, dla zaoszczędzenia kosztów, nie ulega wątpliwości.

Zresztą niektórzy zainteresowani w zaufaniu to przyznawali, że dyrekcja pieniędzy dawać nie chce na energiczną robotę. Jako ilustracja służy fakt, że tuż o bok, mimo śnieżycy jeszcze większej, koleje rosyjskie funkcjonowały z opóźnieniem małym, ale ruch nie był wstrzymany.

Dotąd należy, że podróżni niezamożni byli w położeniu b. ciężkim. Na rosyjskich kolejach w takich wypadkach kolej żywi podróżnych. Tu trzeba było składki między publicznością zbierać na zgłodniałych pasażerów.

Ale kolej zaoszczędziła kilkanaście tysięcy koron na płacy robotników.....

Oto krótka treść jednego z listów podróżnego, zaskoczonoego śnieżycą, a takich listów dostaliśmy dziesiątki.

Uwagi te rzucają jaskrawe światło na gospodarke kolei galicyjskich, na system oszczędnościowy, który pociąga za sobą straty, idące w krocie. Czyż nie należało skorzystać z doświadczeń lat ubiegłych i poczynić zawczasu zarządzenia, aby urzędnicy poszczególnych stacji nie potrzebowali dopiero w chwili zasypania pociągu oczekiwać pisemnych instrukcji?

Na każdym kroku szimle i szimle!

WIADOMOŚCI TELEGRAFICZNE.

Proces Wandy Dobrodzickiej.

Wadowice. (Tel. pryw.) Popołudniowa rozprawa rozpoczęła się po 4 przy bardzo licznym udziale publiczności. Przystąpiono do czytania aktów. Między innymi odczytano odezwę warszawskiego sądu okręgowego, żądającą aresztowania Wandy Dobrodzickiej w Krakowie, dalej korespondencję między rządem austriackim i rosyjskim, akty delegacji sądu wiedeńskiego, a następnie wadowickiego. Dobrodzicka przynależna jest do Wadowic przez swego męża, którego ojciec był tu dyrektorem powiatowej Kasy Oszczędności. Odczytano świadectwa szkolne pani Dobrodzickiej bardzo dla niej pochlebne, oraz zeznania świadków z Warszawy.

Przy tej sposobności obwiniona opowiada, że po zamachu wyszła na ulicę Natolińską przez bramę, wyważoną po zamachu przez żołnierzy. Druga brama prowadziła na ulicę Koszykową; tędy także można było wyjść, gdyby żołnierze nie rozbili bramy od ulicy Natolińskiej.

Między innymi odczytano zeznania adjutanta Skatłona, rotmistrza barona Kridener Struwego, który towarzyszył mu w drodze do niemieckiego wicekonsula bar. Lerchenfelda i był świadkiem zamachu na ulicy Natolińskiej. Opowiada on, że z powrotem konie szły powoli, około domu nr. 12 po jednej bombie padła zaraz druga, skąd padły — świadek nie wie. Po wybuchu konie ruszyły bardzo szybko i dojechały do Belwederu bez przeszkody. Po wybuchu słyszał świadek kilka strzałów karabinowych, które dał jakiś żołnierz z patrolującego pułku wołyńskiego.

Świadek Kozlikin, jeden z eskorty kozackiej, podaje, że zobaczył spadającą na siebie jakąś skrzynkę, zasłonił się ręką; a ów przedmiot skaleczył go w rękę, upadł na ziemię i prawdopodobnie ekplodował; świadek doznał ogłuszenia. Koń jego upadł. Świadka przewieziono do szpitala.

Dalsi świadkowie, kozacy z eskorty, opisują owe bomby, jako lecące z góry pudełka, formy cegły, żółtego koloru; zeznają tyle, że gdy jechali do konsula, widzieli na balkonie kobietę w jasnej sukni. Jeden z nich Szyrkow podał, że bombę rzucił także jakiś mężczyzna z czarnym wąsikiem.

Uysłyszawszy to, obwiniona stanowczo zeznaniu temu zaprzeczyła.

Świadek Dymitrje w podał, że wywalił bramę od ul. Natolińskiej, wpadł do mieszkania i wyniósł czwartą bombę na ulicę.

Przewodniczący do obwinionej: Kiedyż pani wyszła?

Obwiniona: Spotkałam kozaków w bramie. Dalej odczytano zeznania porucznika gwardyi przybocznej księcia Anatola Władymirowicza Gagarina.

Zajmował on mieszkanie tuż obok pokoju, w którym zamach przygotowano. Na tydzień przed zamachem widywał na balkonie dwie kobiety. Młodsza siedziała tam częściej, zajęta robotką lub czytaniem książki. Podczas zamachu był świadek w domu i widział żółtą szkatułkę na ziemi pod balkonem sąsiadki. Ogłuszony upadł na ziemię, gdy przyszedł do przytomności, wziął rewolwer i wybiegł na schody, nie zobaczył już nikogo, sprawy prawdopodobnie uszli.

Stróż powiedział mu, że bomba padła z czwartego piętra. Świadek w fotografii rozpoznał panią Dobrodzicką, jako tę kobietę, która przed zamachem niemal codzień na balkonie siadywała.

Jeden ze świadków podał, że widywał obwinioną około Belwederu.

Obwiniona przyznaje, że istniał plan wtargnięcia z bombą do mieszkania generała-gubernatora, była więc parę razy około pałacu, ale przekonała się, iż pałac jest tak strzeżony, że dostać się tam było niepodobieństwem.

Oczytano zeznania wicekonsula niemieckiego bar. Lerchenfelda; opisuje on, że gdy 1 sierpnia 1906 st. stylu około g. pop. 4 szedł do klubu myśliwskiego w ulicy Erywańskiej, napadł na niego nieznaną mężczyzną w uniformie oficera, znieważył go, zamruczał coś, wsiadł do dorożki i odjechał.

Świadek nie może podać dokładnego opisu uniformu, gdyż takiego nie widział w Warszawie.

Świadek B u c h, urzędnik policyjny, zeznał, że w mieszkaniu, z którego miano rzucić bomby, znalazł prawdziwy paszport pani Wandy Krahełskiej, który doprowadził do odkrycia obwinionej.

Do aktów załączone są listy, która obwiniona pisała z Krakowa do ojca w Warszawie, a które rosyjską policja zatrzymała.

Według relacji urzędowych na uniwersytecie Wanda Dobrodzicka uważana była za narzeczoną Władysława Rouby, słuchacza uniwersytetu warszawskiego, który należał do bojowej organizacji i był uwięziony w cytadeli warszawskiej, gdzie popadł w obłąkanie; pozwolono mu wtedy wyjechać zagranicę, w Wiedniu odebrał sobie życie.

Obwiniona urodziła się w roku 1883, nazwisko jej ojca zapisane jest w metrykach szlacheckich.

O godzinie 7 wieczór zamknął przewodniczący postępowanie dowodowe i oświadczył, że trybunał przystąpi do ułożenia pytań. Następnie zarządził przewodniczący przerwę.

Wadowice. (Tel. pryw.) Po przerwie zabrał głos obrońca dr. Łazarski i na podstawie §. 317 procedury karnej zażądał już w obecnym stadium rozprawy uwolnienia obwinionej, bez przedkładania pytań ławie przysięgłych. Zaznaczył, że żaden sąd austriacki nie jest uprawniony do karania pani Dobrodzickiej za czyn, popełniony w granicach państwa rosyjskiego, skoro po spełnieniu go stała się obywatelką austriacką, a według § 36 ustawy karnej pani Dobrodzicka mogłaby w Austrii być sądzona tylko w tym wypadku jako poddana austriacka, gdyby w Rosji popełniła była zbrodnię stanu przeciw Austrii lub zbrodnię fałszowania monety austriackiej.

Mowca sądzi, że za jego zapatrywaniem przemawia nie tylko ustawa, ale i logika kryminalna. Tutaj chodzi tylko o czyn polityczny. Gdyby po spełnieniu zamachu Dobrodzicka pozostała była poddaną rosyjską, to żadna władza austriacka na podstawie traktatów nie śmiałaby jej wydać władzom rosyjskim, więc jako poddana rosyjska byłaby bezkarna na podstawie prawa międzynarodowego i świętego prawa azylu. Dziś jako poddana austriacka nie może odpowiadać za czyn, który, popełniła jako obywatelka rosyjska przeciw organom rosyjskim, zatem jako obywatelka austriacka nie może mieć mniejszych praw, aniżeli by je miała jako obywatelka rosyjska. Tu dzieje się przeciwnie, a za przystąpieniem do sakramentu małżeństwa z obywatelem austriackim pociągając jej nie można do odpowiedzialności. Czyn zarzucony obwinionej na podstawie naszego ustawodawstwa ani też w myśl wyższej sprawiedliwości państwowej żadnej karze ulegać nie może. Mowca zaznacza, że w tej mierze jest luka w naszej ustawie, a gdy jest luka w kodeksie, tam karać nikogo nie wolno.

Prokurator G r u s z c z y Ń s k i wskazał na to, że w tej sprawie należy stać ściśle na podstawie § 317 ustawy o postępowaniu karnym. W danym wypadku żaden z przewidzianych ustawą momentów nie zachodzi. Inne przepisy nie dają w tej mierze żadnych wskazówek. Po dłuższym wywodzie prawniczym sprzeciwia się mowca wnioskowi obrońcy.

Trybunał uchwalił odmówić wnioskowi obrony o niezadawanie pytań ławie przysięgłych i uwolnienie już teraz obwinionej, albowiem nie zachodzą warunki ustawowe, co przewodniczący trybunału uzasadniał dotyczącymi paragrafami.

Wobec tego pytania będą przedłożone ławie przysięgłych.

Dziś, we wtorek rozpocznie się rozprawa o kwadrans na 10 rano. Wyrok ma zapaść około południa.

Wadowice. (Tel. pryw.) Z orzeczenia fachowego znawcy Kerschbauera podnieść należy następujące momenty: Z dwu bomb, rzuconych przez obwinioną, jedna była napełniona dynamitem, druga melinitem. Dynamit nie wybuchł, ponieważ jest to żelatyna wybuchowa, materia miękka i elastyczna a palnik znajdował się w środku i gdy bombę rzucono, żelatyna wzięła się w palnik i nie wybuchła. W drugiej bombie melinitowej palnik znajdował się na zewnątrz; melinit potrzebuje do spowodowania wybuchu silnej eksplozyi palnika. Palnik

ten zaś był umieszczony zewnątrz, więc bomba melinitowa wybuchła tylko w części. Znacząca streścić swe orzeczenie w następujący sposób: Bomba nie wybuchła, melinit tylko w części.

Przewodn. Czy bomby te były niebezpieczne dla życia ludzkiego?

Znawca: Gdyby dobrze funkcjonowały.

Przewodn. Ale niedobrze funkcjonowały, czy wskutek przypadku?

Znawca: Nie, wskutek wadliwej konstrukcyi palnika.

Mianowania.

Wiedeń. (TBK.) „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz nadał dyrektorowi IV gimnazjum w Krakowie, radcy szkolnemu Antoniemu Pazdrowskiemu przy sposobności przeniesienia w stały stan spoczynku, tytuł radcy rządu.

Minister spraw wewnętrznych zamianował komisarza policyi w Krakowie Stanisława Krzyżanowskiego nadkomisarzem.

Minister sprawiedliwości zamianował w departamencie rachunkowym lwowskiego wyższego sądu krajowego radcę rachunkowego Alfreda Kwiatkiewicza starszym radcą rachunkowym.

Ruch wyborczy.

Przemysł. (Tel. wł.) Wczoraj w sali tutejszego Sokola odbyło się o g. 7 w. olbrzymie publiczne zgromadzenie przy udziale około 1.000 wyborców pod przewodnictwem dr. Smutnego.

Na zgromadzeniu tem wygłosili swe credo polityczne dwaj kandydaci na postów do Sejmu: dr. Leonard Tarnawski, oraz burmistrz miasta dr. Doliński.

Mowę dr. Tarnawskiego przyjęto nader sympatycznie i po skończeniu wywodów wybuchła burza oklasków. Natomiast credo dr. Dolińskiego przyjęto niezyciwiście, zwłaszcza jego określenie swego kierunku jako „demokraty umiarkowanego“.

Rezygnację p. Frenkla z kandydatury uznano za czyn wielce obywatelski. Interpelacje wnosili pp. Eisner, dr. Mester, radykalny demokrat, oraz dr. Liebermann. Wszyscy interpelanci, a zwłaszcza pierwszy z nich występowali nader ostro przeciw kandydaturze burmistrza, jako wysuniętej przez intrygi.

Przeciw dr. Tarnawskiemu nie podnoszono żadnych zarzutów, owszem uznawano jego zasługi i prawość, natomiast dr. Mester i Liebermann atakowali stronnictwo demokratyczno-narodowe i Koło polskie w Wiedniu.

Po odpowiedzi dr. Tarnawskiego zgromadzenie uchwaliło przez aklamację na wniosek p. Eisnera rezolucję, polecającą uznanie kandydatury dr. Tarnawskiego. Zgromadzenie zakończono o g. 10 w.

Skon b. ministra.

Wiedeń. (TBK.) Były minister, członek Izby panów Ignacy Plener zmarł wczoraj popołudniu, przeżywszy lat 98.

Jubileusz cesarski.

Londyn. (TBK.) „Daily Express“ omawia w serdecznych słowach apel cesarza Franciszka Józefa do swych ludów, aby jubileusz jego rządów obchodzili dziełami miłości bliźniego ku dobru dzieci. Pismo wskazuje na to, że cesarz całe swe życie oddał na usługi swych ludów, oraz zaznacza, jak ujmującym jest, że uroczystość jubileuszowa ma być obchodzona w ten sposób filantropijny.

Sprawy węgierskie.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Wr. Allg. Ztg.“ donosi, że korona w zasadzie zgadza się na to, aby jeszcze w obecnym sejmie węgierskim próbować załatwienia tak zw. kwestyi wojskowych. Obecna pomyslna sytuacja na Węgrzech zamierza rząd wykorzystać, tak, aby jeszcze w bieżącej sesji delegacyjnej można było zaznaczyć stanowisko administracyi wojskowej wobec węgierskich kwestyi wojskowych. Pertraktacje w tej sprawie między rządem węgierskim a ministerstwem wojny już się rozpoczęły.

Trzęsienie ziemi.

Grac. (Tel. wł.) Pod miejscowością Ennstal w Górnej Styrii dało się uczuć silne trzęsienie ziemi w kierunku ze wschodu na zachód.

Demonstracja wolnomyslna.

Rzym. (TBK.) Z okazji rocznicy stracenia Giordana Bruno, odbyło się pod jego pomnikiem zgromadzenie na rzecz usunięcia nauki religii ze szkół. W zgromadzeniu wzięło udział 3000 osób. Przyjęto rezolucję w tym duchu. Po zgromadzeniu przyszło do kilku znaczących bójek; jeden z manifestantów oraz 5 policyjantów odniosło lekkie rany.

Kradzież kosztowności.

Berlin. (TBK.) Hrabinie W., zamieszkałej w parterze przy Hinterdingerstrasse, skradziono, kiedy na chwilę wyszła z pokoju, naszyjnik, złożony z kilku sznurów pereł, długości półtora metra a w cenie 250.000 marek i broszkę wartości 17.000 mk. Pokojówka, aresztowana jako podejrzana, przeczy, jakoby kradzież popełniła.

Z państwa bojaźni bożej.

Berlin. (TBK.) Komisarz policyi Müller, który prowadził śledztwo w sprawie bankiera Friedberga, nagle został na własną prośbę usunięty. Zachowanie jego już od soboty budziło zdziwienie. Aresztowanego w tej sprawie adwokata Caro wypuszczono na wolność.

Z Finlandyi.

Petersburg. (Tel. pryw.) Stosownie do przedłożenia Sejmu finlandzkiego na podstawie postanowienia carskiego przystąpiono do budowy południowej części linii kolejowej Ikemsu-Nurmiskiej, a także Kemi Rowanjenkiej. Wyasygnowano na ten cel 10 milionów marek.

Portugalia.

Lizbona. (TBK.) Wczoraj popołudniu nowy gabinet przedstawił się po raz pierwszy królowi. Król przyjmuje deputacje, jakie napływają z różnych stron kraju.

Berlin. (Tel. wł.) Z Lizbony donoszą, iż na grobach zabójców króla odbyła się wczoraj demonstracja, w której wzięło udział kilka tysięcy ludzi.

Wojsko było skonsygnowane, lecz trzymano je na uboczu. Porządku przestrzegają gwardya municypalna.

Demonstracja przebiegła bez wypadku.

Londyn. (Tel. wł.) Donoszą tu z Lizbony, iż zwolennicy Franki domagają się energicznie powołania z powrotem eks-dyktatora i grożą kierownikom głównych pism republikańskich tym samym losem, jaki spotkał króla Carlosa i jego syna.

Rząd przedsięwziął daleko idące środki bezpieczeństwa; w nocy skonsygnowane były dwa pułki.

Lizbona. (TBK.) Rząd postanowił wysłać 300 żołnierzy na pomoc wojskom królewskim w Gwinei, zajętym uśmierzaniem ruchu wśród tamtejszych murzynów.

Bankier złodziejem.

Nowy Jork. (Ass. Press.) Zbiegłego bankiera Morse'go aresztowano w Etrurii (w Argentynie) na podstawie dwu podań, wniesionych przeciw niemu z oskarżeniem popełnienia kradzieży. Sąd pozostawił go na razie na wolnej stopie za kaucją 20.000 dolarów.

Alarmy wojenne.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że moskiewski dziennik „Goios Moskwy“ otrzymuje alarmujące wieści o położeniu na granicy rosyjsko-tureckiej.

Według jednej z depesz przedwczoraj rząd turecki skoncentrował 8 pułków nad granicą perską; ogółem zmobilizowano 34 pułki.

Wiedeń. (Tel. wł.) „Die Zeit“ zamieszcza depeszę z dość wiarogodnego źródła, według której rosyjska armia na Kaukazie jest mobilizowana w najgłębszej tajemnicy od dni 14-tu.

Piechotę i konnicę w znacznej sile skoncentrowano na punktach strategicznych wzdłuż granicy tureckiej. Droga tzw. wojenno-gruzińską przesyłane są armaty. Dostęp do tej drogi dozwolony jest jedynie osobom, posiadającym paszporty z wizą wojskowego komendanta w Batumie.

Powodem mobilizacyi jest różnica zdań między Rosją i Turcją, która prawdopodobnie będzie rozstrzygnięta z bronią w rękę.

Petersburg. (P. Ag.) Zupełnie bezpodstawną jest wiadomość zagranicznych pism, jakoby rosyjskie kierujące koła nie zachowywały się opornie wobec ewentualności wojny lub nawet uważały ją za wyjście ze złej wewnętrznej sytuacji.

Projekty kolejowe.

Berlin. (Tel. wł.) Według wywiadu „Berl. Tagbl.“ z jednym z członków ambasady tureckiej, kolej Dunaj--Adria jest dawnym projektem jeszcze z czasów króla Milana. Rosya ma tylko pośredni interes w tej kolei, o ile chodzi o wygodniejsze połączenie z Bułgarią. Istnieje drugi plan kolei, mianowicie linii Saloniki--Larissa, który wyszedł ze strony Grecyi. Ta kolej stanowiłaby poważną konkurencję dla kolei włoskiej.

Berlin. (Tel. wł.) Z Petersburga donoszą, że angielskie konsorcjum przedłożyło ministerstwu skarbu projekt zbudowania kolei żelaznej Kuszka--Newchaman, przez co stworzonoby bezpośrednie połączenie kolejowe Londyn--Kalkuta przez Turkestan.

Taka linia zachwiałaby poważnie znaczenie kolei Bagdadzkiej (budowanej przez Niemców. Red).

Berlin. (Tel. wł.) Mimo oficjalnych zaprzeczeń wiadomości z Petersburga donoszą, iż w tamtejszych kołach politycznych uważają wyniki, osiągnięte przez Austro-Węgry w kwestyi kolei Nowobazarskiej, za wielką kłeskę dyplomacyi rosyjskiej.

Mówią, że od r. 1892 w polityce zagranicznej Rosyi nie było tak ciężkiej chwili, jak obecna; dyplomacya austriacka zaskoczyła Rosyę niespodzianie.

Petersburg. (Tel. wł.) Celem obecnego przesuwania wojsk nad granicą turecką jest, według zdania tamtejszych kół, demonstracja Rosyi przeciw Turcyi; Rosya zamierza tą demonstracją poprzeć swe żądania koncepcyj kolejowych na Bałkanie.

Radom. (Tel. wł.) Zorganizowano tu oddział Związku równouprawnienia kobiet.

Cieszyn. (TBK.) W miejsce Demla wybrano burmistrzem Cieszyna dra Bukowskiego (Niemca).

Londyn. (TBK.) Król Edward uda się w pierwszych dniach marca do Biarritz, poczem odwiedzić ma dwory duński i norweski.

Teheran. (TBK.) Prezes parlamentu zgłosił swe ustąpienie, którego na razie nie przyjęto.

Ruch wyborczy.

Starościńskie wybory. W pow. Bocheńskim, gdzie kandyduje konserwatysta p. Górski, starostwo używało przy prawborach wszystkich znanych sztuczek wyborczych, aby przeforsować na wyborców powolnych sobie ludzi. Całą forszę zwrócono zwłaszcza przeciw gminom, gdzie ludność przyznaje się

do stronnictwa demokratyczno-narodowego. Dla przykłału podajemy dwie korespondencje z tygodnika „Ojczyzna”:

„Z Krzyżanowic Wielkich piszą, że dnia 30 stycznia odbyły się tam prawyborczy gminne. Zjechał syn dawnego starosty bocheńskiego p. Kerekjarto. Wybory zapowiedziano na 24 godzin naprzód. O godz. w pół do 9 był komisarz na miejscu.

Bez komisji zaczęto głosowanie. Miejscowy ksiądz dał głos na siebie. Komisarz zawzięcie agitował za swym kandydatem, tłumacząc chłopom, że nie powinni rozrywać głosów i jedności, że i tak już większość ma ksiądz. Wyniku wyboru nie ogłoszono. Świadczyć może cały szereg poważnych osobistości”.

Z Chróscia pod Staniatkami pisze Franciszek Balachowski:

„Donoszę jak u nas odbyły się prawyborczy. Starosta z Bochni przysłał do gminy okólnik i plakaty, aby je wójt poprzyklepał. Jeszcze wójt nie odszedł ode drzwi, na których przybił plakaty, już je wiatr zmiótł. Było tam ogłoszone, że 6 lutego o godz. 9 rano odbędą się wybory.

P. komisarz polecił wysłać po siebie furmankę do Podłęży, tymczasem zaś przyjechał z dwoma żandarmami o wpół do 9 z Niepołomic, gdzie — jak się okazało — nocował. Natychmiast przystępuje do wyboru komisji wyborczej, do której przeznaczył wójta Józefa Śledziowskiego, rządcę klasztoru p. Stronera i pisarza gminnego Woj. Taborskiego. — P. komisarz każe głosować na wójta i rządcę. Wybory trwały 5 minut. Głosowało 11. Kandydaci komisarza otrzymali 9 głosów. Natychmiast komisarz głosowanie zamknął, mimo że ludzie się schodzili. Mało kto był zawiadomiony o prawyborach, a ja sam, choć jestem członkiem rady gminnej, byłem zawiadomiony na godzinę 3-cią popołudniu”.

Tak odbywały się m. w. wybory we wszystkich prawie gminach w Bocheńskim. Pomimo to nie we wszystkich gminach sztuczka się powiodła; więc starostwo tam, gdzie przeszli wyborcy dem. narodowi, skasowało prawyborczy i zarządziło w 37 gminach prawyborczy pónowne.

Tak wygląda leg alność wyborów tam, gdzie chodzi o konserwatystę!

NA MARGINESIE.

BAJKA NIE — BAJKA.

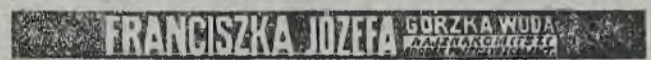
Kota nie było dziś w domu. Poszedł na całą noc na jakąś awanturkę. Mysz, która mieszkała w tym samym domu, urządziła z tego powodu wielkie przyjęcie, na które zaprosiła liczne towarzyszyki z okolicznych domów. Po pierwszym poczęstunku rozpoczęły się tańce po stołach, łózkach, sofach, fotelach i szafach i było wesoło. W paузach między tańcami zaspakajano głód i pragnienie specyalami, nagromadzonymi w kredensie, w którym mysz wygryzła kilka wygodnych dziur. Potem nastąpiły znów tańce a wreszcie nad ranem po czułym pożegnaniu rozeszło się towarzyszywo do domu, unosząc ze sobą dla młodych wcale apetytne kaski.

Gdy już nastał spokój w domu, wrócił kot bardzo zadowolony, rozciągnął się na swoim pościu, rozejrzał się po pokoju i uśmiechnięty rzekł sam do siebie:

— Jak one się mnie bojały! Nawet gdy jestem z daleka, gdy mnie wcale niema w domu, zostaje tu mój duch, moja władza, panowanie i spokój jest... Tak, tak, do panowania, do władzy tylko nieliczni są wybrani, do tego trzeba się urodzić!... KL.

NADESLANE.

Za rubrykę tę Redakcyja nie odpowiada.



Wiadomości bieżące.

Spostrzeżenia meteorologiczne (z obserwatorium astronom. Politechniki) w d. 17 lutego b. r.:

| Godzina (Czas lwowski) | Ciśnienie w mm. | Temperatura C. | Wiatr | Opad w 24g. (g. 2 pp) | Temperatura | |
|------------------------------|--------------------|-------------------|-------|-----------------------------|-----------------|----------------|
| | | | | | Nar. wzrostu | Nar. niższa |
| 7 rano | 732.90 | 0.0 | SW3 | 0.4 | +1.0 | -0.6 |
| 12 popoł. | 733.20 | + 1.0 | SW2 | | | |
| 9 wiecz. | 734.10 | + 0.2 | WSW2 | | | |

Uwaga: Zmienne zachmurzenie, kilkakrotnie nieznaczny śnieg.

Prognoza na dziś: Zmienne zachmurzenie, nieznaczne opady.

Wiedeń. (TBK.) Przepowiednia centralnego Zakładu meteorologicznego na dziś:

W Galicyi wschodniej: Przeważnie pochmurno, mierne wiatry, ciepota mało zmieniona, potem opady.

W Galicyi zachodniej: Przeważnie pochmurno, miejscami opady, ożywione wiatry, ciepota mało zmieniona.

→ **Z kolei.** Ruch osobowy na szlaku Tarnopol-Kopczyńce przywrócono d. 16 lutego pociągami 3455 i 3456. Wczoraj przywrócono ograniczony ruch osobowy między Podwyżsikiem a Potutorami, na razie tylko pociągami 3313 i 3314. Podobnie ruch ogólny między Kołomyją a Horodenką również tylko jedną parą pociągów mieszanych l. 3953 i 3454.

→ **Z uniwersytetu.** P. Zdzisław Banachowski, rodem z Gumnisk w Galicyi, kandydat adwokatury, otrzymał na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktora praw.

→ **Mianowania.** Minister spraw wewnętrznych powołał radcę namiestnictwa i kierownika starostwa w Brze-

żanach, Maurycego hr. Dzieduszyckiego, do służby w Namiestnictwie.

→ **Odznaczenie** „usu Expositorii canonii” otrzymał ks. Stanisław Tempieński, katecheta szkoły wydziałowej męskiej im. Mickiewicza we Lwowie.

→ **Sanatorium nauczycielskie.** W tych dniach odbędą się w Chodorowie i Obertynie zabawy z tańcami, z których dochód przeznaczono na budowę sanatorium nauczycielskiego, zainicjowaną przez „Krajowe Ognisko nauczycielskie”. Zabawy urządzane są przez specjalnie ad hoc zorganizowane komitety.

→ **Łukasz Julian Bodaszewski.** Na miejsce wiecznego spoczynku odprowadzono wczoraj zwłoki śp. Łukasza Bodaszewskiego, profesora budownictwa wodnego na tut. politechnice, zmarłego w piątek w naszym mieście. W pogrzebie wzięło udział mnóstwo publiczności ze wszystkich sfer, reprezentanci władz i tłumy młodzieży, wśród której śp. zmarły cieszył się ogromną sympatią i szacunkiem.

Śp. Bodaszewski należał do najwybitniejszych sił profesorskich na politechnice, poza zajęciami pedagogicznymi oddając się pracy naukowej. Między innymi napisał „Teorię ruchu wody”, dzieło, które zwróciło na niego uwagę fachowców nie tylko polskich, ale i zagranicznych. Cześć jego pamięci. R. i. p.

→ **Śmiertelne poparzenie.** Zarobnica N. Frankiewiczowa, zamieszkała w Zamarstynowie, wychodząc z domu, zamknęła dzieci swe w izbie. Dzieciaki poczęły się bawić zapalnikami, skutkiem czego zatliły się sukienki na 3-letniej Zosi. Gdy matka powróciła do domu, zastała dziecinę prawie że żywcem upieczoną i przyniosła je do pogotowia ratunkowego. Stan dziecka beznadziejny.

→ **Oszust meksykański,** Orest Rosen vel Rosenberg, który — jak donosiliśmy — dopuścił się wielkich malwersacji na szkodę jubilerów w Meksyku, ma być wydany władzom meksykańskim.

→ **Dezterter.** Z 30 p. p. zbiegł szeregowiec Feliks Staszkiwicz z profesji rzeźnik.

→ **Czyż zegarek?** Pan, który przedwczoraj o g 6 w. zostawił zegarek niklowy w pawilonie koło kawiarni wiedeńskiej, może go odebrać u dozorczy tegoż pawilonu.

→ **Znaleziono.** W ul. Inwalidów koło toru kolejowego znaleziono całą latarnię miejską do oświetlenia nafiowego, skradzioną gdzieś ze stupa. — W ul. Zyblikiewicza książkę do maldenia. — W ul. Akademickiej sześć biletów na przedstawienia w kasynie wojskowym. — W ul. Gródeckiej torbę ceratową, zawierającą nuty na skrzypce. — W handlu towarów modnych Malci Blaustein przy ul. Boimów zostawił ktoś z kupujących pakietek herbaty. Do odebrania tamże.

→ **Zgubiono.** Marya Robakowa zgubiła kartkę zastawniczą na broszkę i kółczyki.

LITERATURA I SZTUKA.

Teatr.

* **Spuścizna po Ibsenie** przedstawia się bardzo bogato; zawiera ona cały szereg szkiców i notatek do dramatów historycznych i współczesnych, co więcej, fragmenty dramatów nieogłoszonych dotąd i całe sztuki, których Ibsen w wydaniu zbiorowym nie umieścił. Notatki na marginesach wskazują, że Ibsen miał zamiar, w latach ostatnich ogłosić je drukiem. Spuściznę tę złożył syn poety, dr. Sigurd Ibsen w bibliotece uniwersyteckiej w Chrystyanii. Niebawem wyjątki celniejsze wydane zostaną w książce.

* **„P an A d a m”** — sztuka Zygmunta Kaweckiego, której premiera odbyła się niedawno na scenie lwowskiej, wystawiona zostanie w czasie najbliższym w Warszawie pod tytułem „Gość natrętny”.

Muzyka.

* **Listy Wagnera.** Nakładem Schustera i Löfflera w Berlinie ukazały się przed kilku dniami w druku listy Ryszarda Wagnera do pierwszej jego żony, Minny. Książka zawiera aż 269 stron; obejmuje okres lat trzydziestu: lata wędrówki z Magdeburga przez Królewic do Rygi, ucieczkę do Francji, paryską nędzę, katastrofę w Zurychu, znów wędrówki po Paryżu przed wystawieniem „Tannhäusera” i powołanie Wagnera na dwór Ludwika II.

Nauka.

* **Aleksander Kraushar** wydał w oddzielnych odciskach dwie rozprawy historyczne, osnute na tle wydarzeń powstania listopadowego. Rozprawy te, oparte na nieporuszonej dotąd przez historyków materjali źródłowym, ukazały się pod tytułami: „Wielki ksiądz Konstanty i obywatele lubelscy” i „Zamach na dyktaturę Chłopickiego”. Obie rozprawy stanowią dwa zeszyty (22 i 23) wydawnictwa „Miscellanea historyczne”.

Wiadomości giełdowe.

Z targów handlowych.

Wiedeń, 17 lutego. (Tel. wł.) Spirytus. Za towar skontyngentowany z dostawą natychmiastową za 100 Hl. płacono kor. 60.80 do 61.—. Tendencja: bez interesu.

Cukier. Rafinada prima z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wag. K. 72.50 do 73.—. Rafinada secunda z dostawą natychmiastową z Wiednia w całych wagonach K. — do —. Kostkowy prima w skrzyniach netto z dostawą natychmiastową z Wiednia K. —, w całych wagonach K. — do —, beczkami do —.

Tendencja: spokojna. Nafta galicyjska Standard White w całych wagonach z Wiednia K. 28.50 do K. 29.—. W beczkach K. — do —.

Nafta galicyjska z Wiednia beczkami K. 30.— do K. 30.50.

Tendencja: silna.

Depeze z targu pieniężnego.

Wiedeń, dnia 17 lutego. Kursy giełdy wiedeńskiej. Losy a) procentowe: Austriackiego Zakładu kredyt. i oblig. p. z r. 1880 3proc. 275.—, Austr. Zakł. kred. z b. op. z r. 1889 3 proc. 269.—, Towarzystwa żegluga na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 264.—, Węgierskiego Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 250.75, Pożyczka serbska norm. po 100 fr. pr. 4 104.—, b) bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilia) 5 zł. 22.25, Zakładu kred. dia handlu i przemysłu po 100 zł. 455.—, Clary zł. 40 m. k. 153.—, Pożyczka m. Insbrodu 20 zł. 106.—, Losy m. Krakowa 20 zł. 101.—, Pożyczka m. Lublany 20 zł. 65.—, Ofen 40 zł. 520.—, Palfy 40 zł. m. konw. 189.—, Czerwonego krzyża austr. tow. 10 zł. 51.50, Czerwonego krzyża weg. tow. 5 zł. 30.25, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 66.—, Salma 40 zł. m. k. 217.—, Pożyczka salburska po 20 zł. 110.—, Tureckie oblig. prem. kolejowe 400 fr. 185.20, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 508.—

Berlin, dn. 17 lutego. Banknoty austriackie 85.05. Spirytus —.—.

Paryż, dn. 17 lutego. Trzy procentowa renta 97.30 mąka 29.—. Usposobienie: Frankfurt, d. 17 lutego. Austr. kred. 200.80, Koleje państwowe —.— Disconto 173.80 Laura —.—, Alpiny —.—.

Wiedeń, d. 18 lutego. Zamknięcie wczorajszej giełdy popołudniowej notowano: Akcje austr. Zakładu kredytowego 639.50, Akcje węgier. Zakładu kredy. 776.—, Akcje Anglo banku 304.75, Akcje Unionbanku 546.50, Akcje Länderbanku 414.—, Akcje Bankvereinu 534.75, Akcje Boden credit 1067.—, Akcje gal. Banku hipot. —.—, Akcje kolei państwowych 674.—, Akcje kolei południowej 141.50, Akcje Tramway A. —.—, B. —.—, Akcje kolei Elbethal 424.—, Akcje kolei półn. 5300—5330, Akcje kolei czern. 572.—, Akcje Alpiny 634.—, Akcje Rima Murany 535.25, Akcje Prag. Tow. żel. 2540.—, Akcje Fabryki broni 519.—, Akcje ur. tyton. 410.25 Akcje galic. karpac. Tow. naft. 514.—, Oblig. weg. ind. 94.65 Renta m. jowa 97.70, Austr. Renta koronowa 97.70 Weg. Rent koronowa 94.20, 56 l. Listy Tow. kred. ziem. 95.—, 4 proc. listy Banku hip. 95.—, 4 1/2 proc. listy Banku hipot. 99.80, 5 proc. listy Banku hipoteczn. 110.75, 4 proc. listy Banku kraj. 95.15 4 1/2 proc. listy Banku kraj. 100.60, 4 proc. komunalne obligacje Banku kraj. —.—, Obligacje propinacyjne 98.30, 4 proc. Gal. poz. kraj. z 1893 r. 96.30, 4 proc. pożyczka miasta Lwowa 95.25, Losy tureckie 185.—, Mark. 117.68, Ruble 251.75, Kreaity —.—, Alpiny —.—, Węgier. kred. —.—, Unionbank —.—, Koleje. —.—, ros. 5 proc. pożyczka 1906 91.80.

Usposobienie: Po nieznacznych wahaniach zamknięcie spokojne i przeważnie ustalone, mimo słabych giełd zachodnich.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na tendencję giełdy wpływała niekorzystnie w dalszym ciągu kontrowersja w sprawie kolei Nowobazarskiej i słaba tendencja giełdy Nowojorskiej. Odbiło się to w pierwszej linii na akcjach kolei państwowych, które spadły około 5 kor. Natomiast w papierach górskich dokonano żywego obrotu. Względem wartości naftowych usposobienie było słabe.

Berlin, dnia 18 lutego. Trzy zamknięcie wczorajszej giełdy: Kredyty 200.90, Staatsbahn 143.90 Disconto Comandit 173.60, Berlin Tow. handl. 158.10 Laura 212.50, Bohumery 197.25, Kolej połudn. wschodnio-pruska —.—, Rubel za got. 213.90, Kolej warsz.-wied. 105.50, Kolej morza śródziemnego —.—, Kolej Meridiona na 132.50, Losy tureckie 146.40 Renta włoska —.—, Harpener kopalnia węgla 196.50, Kolej Marienburg-Mławka —.—, Konsolidacja —.—, Lombard 25.40, Kolej Henry 116.75, Bank narodowy 115.50 Kanada Proterrea 139.60, Akcje żegluga hamburskie 117.60, Kurs warszawski —.—, Hura „Donnersmark” 286.50 3 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1894 73.25, 3/8 proc. renta rosyjska 72.90 4 proc. renta rosyjska z r. 1902 81.40, 4 1/2 proc. renta rosyjska z r. 1905 93.90 Rheinische Stahlwerke 166.— Gelsenkirchen 182.25.

Berlin, dnia 18 lutego. 4 proc. węgierska renta złota —.—, węgierska renta koronowa —.—, Austr. akcje kredytywne 200.90 Staatsbahn 143.90, Lombard 25.40, Disconto Comandit 173.60, Ruble 213.90.

Tendencja: spokojna.

Frankfurt, dnia 18 lutego. Wczorajsza giełda wieczorna: Austriacka renta papierowa —.—, Austr. renta srebrna 99.65, Austr. renta złota 99.10, Austr. akcje kredytywne 200.90, Staatsbahn 143.70, Lombard 25.30 4-proc. austr. renta koronowa 97.65.

Tendencja: słaba.

Targ zbożowy i towarowy.

Budapeszt, 17 lutego. Pszenica na kwiecień 1908 r. od 11.70 do 11.71, Pszenica na maj od — do —, Pszenica na październik od 10.23 do 10.24, Zyto na kwiecień 1908 r. od 10.26 do 10.27, Zyto na październik, od 8.66 do 8.67, Owies na kwiecień 1908 r. od 7.80 do 7.81, Owies na paźdz. od 0.— do 0.—, kukurudza na wrzesień 0.— do 0.—, kukurudza na sierpień od 0.— do 0.—, kukurudza na maj 1908 r. od 6.70 do 6.71, Rzepak na maj 1908 0.— do 0.—, Rzepak na sierpień od 16.60 do 16.70. Pogoda: wiatr.

Nakładem Towarzystwa Wydawniczego

wyszły następujące książki

Zygmunta Wasilewskiego:

NOWY KONRAD (Rozbiór „Wyzwolenia” Wyspiańskiego), Lwów 1903, K. 1-20.

WARSZAWA w 12 obrazach, (Przygodny) Lwów 1902, str. 160, K. 1-50.

ŚLADAMI MICKIEWICZA. Szkice i przyczynki do dziejów romantyzmu. Lwów 1905, Str. 300, K. 3-60.

OD ROMANTYZMU DO KASPROWICZA. Studya i szkice literackie. Lwów 1907, str. 475, K. 5-50

Skład główny w księgarni H. Altenberga we Lwowie

Przy grach i zabawach, przy uroczystościach publicznych, narodowych i rodzinnych, przy zakładach i zapisach — wszędzie i zawsze pamiętajmy o funduszach Towarzystwa Szkoły Ludowej. Wkładka wynosi: członek założyciel 200 kor., dożywotniego 40 k. jeđnorazowo, zwyczajnego zaś 2 k. rocznie. Zapisywać się można w kołach miejscowych oraz we Lwowie w galicyjskiej Kasie Oszczędności i w Galicyjskiej Kasie zaliczkowej (Trzeciego Maja 5).

Nakładem Spółki wydawniczej we Lwowie, Stow. zar. z ogr. poręką.

Papier z fabryki Tow. akc. Braci Fiałkowskich w Białej i Czajcu.

Odpowiedzialny redaktor: Józef Ziemiński.

Z drukarni „Słowa Polskiego” we Lwowie, pod zarządem Józefa Ziemińskiego.